

KRAKUS.

WTOREK 19 MARCA 1822. *NUMER* 56.

KRONIKA NARODOWA.

Roku 604. Wizimierz Xiąże Polski, wygrywa bitwę z Duńczykami na morzu Baltyckiem.

ŁAMENT WIEŻY RATUSZNEJ W KRAKOWJE.

HISTORJA TEGOCZESNA.

Przesławna wieża byłego ratusza,
Co dziś *jak panna na wydaniu* stoi;
A gdy wiatr gòrną chorągiew porusza,
Upadku swego obawą nas poi;
Raz do mieszkańców idących z teatru,
Kiedy dziesiąta na zegarze biła;
Nielitościwie nękana od wiatru,
Dostawszy kolek, w ten głos przemòwiła:
"Po co mnie stroić w panieńską koronę?....
" Kiedy ja jestem już podeszła wdowa;

„ Mąż co mi niegdy służył za obronę,
„ Stary wasz *Ratusz*, wyniosł się ż Krakowa!
„ Miał on kształt piękny, ale czasu siła,
„ Na śluby nasze swą zazdrość wywarła;
„ Przyszła godzina, co nas rozłączyła,
„ A ja bym teraz miała pòjśdź za Karła?
„ Còż wam przyniesie takowe wesele?
„ Còż wam na moim istnieniu zależy?
„ Nigdym niebyła na pomników czele;
„ Còż więc da dziejom, *nieśmiertelność Wieży?*
„ Coż da, ten zegar co mi głowę suszy
„ A wam do góry tylko patrzeć każe;
„ Istny bałamut -- niespokojnéj duszy,
„ Co w *dacie* błądzi, jak najgorsi łgarze!
„ Coż da ten ganek? na którym gdy stanie
„ Polak, ojczystą kochający sławę;
„ Widzi *Sukiennic* smutne zrujnowanie,
„ Gotów łzy ronić, przez żal i obawę!
„ Jak Piłat w *Credo* niechcę stać na mieście!...
„ Niech *Sukiennice*, raz będą wolnemi,
„ Im dajcie pomoc, ich w opiekę weście,
„ One odświeżą chwałę waszej ziemi!
„ Inaczej gdy mnie wydacie za *malca*....
„ Skoro się do mnie zbliży poufale,
„ Zaraz po ślubie uduszę zuchwalca,
„ A potem sama na was się obalę!!!!!
„ Bo ktoż w tym uzna widok okazały?
„ Kogo śmiesznością swoją nieuderza:
„ Ow pan mąż, jamnik, wiercipiętka mały,
„ Przy pani żonie, wysokiej jak wieża?... „ --
Lecz może ona spiła się poczciwa,
Bo to podobno było w dzień *pikniku*,
Ale co trzeźwy w myśli swej ukrywa,
To pijanemu siada na języku...

Bonawentura Pleciuch.

NOWOŚCI KRAKOWSKIE.

Pomiędzy Polakami bawiącymi dziś w Rzymie na nauce sztuk pięknych, prócz znanego w malarstwie z talentów *Wojciecha Sztatlera* Krakowianina, celuje także młody *Maszkowski*, uczeń pięknych nadziei i *Maliński* w rzeźbiarstwie. — Pierwszy, to jest *Sztatler*, do tego stopnia rozwinął już swój talent, że właśnie temi czasy, jeden z znakomitych domów Polski, protegujących piękne sztuki, wezwał go do przedsięwzięcia kopii obrazu pierwszego w świecie: *Przemienienia Pańskiego* przez Rafaela, i drugiego: *Zdjęcia z Krzyża*, z pałacu Borghezych, za znaczną summę (11,000 zp.) którego pierwiastkowy rysunek tego młodzieńca ręki, posiadamy w Krakowie. —Wspomniony dawniej, a tyle dziś wysławiany posąg Włodzimierza Potockiego, przez *Thorwaldsena*, już rozpoczęty w marmurze. (Nowa korzyść dla zabytków Krakowa.)

Wiadome szukania starożytności w Tybrze, za pomocą machiny przez P. *Naro* mechanika wynalezionej, prócz straty wielu tysięcy skudów, przyniosły wynalazcy wygnanie. — Bramę trjumfalną Tytusa w Rzymie, bliską ruiny, przestawiają na nowo. Jest to jeden z najpiękniejszych pomników starożytności.

Wichry panujące w zeszłym tygodniu, ogromne szkody porobiły w okolicach Krakowa. Zewsząd nadchodzą smutne wiadomości o zawalonych budowlach wiejskich, które nawet ludzi w niektórych miejscach o śmierć przyprawiły.

LISTY O TEATRZE.

List II. W dramie *Kaplica w Glentorn*, Pani Włodkowa w niewłaściwej sobie roli kochanki, po drugi raz wystąpiła. Pierwszą razą, może to nakazała potrzeba, z powodu słabości Pani Szymkajłowej; ale teraz chyba osobiste jakowe względy, które sobie artyści ze szkodą widzów wyrządzają. Takowy *monopol dramatyczny*, ubliża względom Publiczności należnym, który na żadnym teatrze niema powagi. — W komedyi: *Dwaj Klingsber-*

gowie, Pani Włodkowa w roli oberżyściny na szczególniejsze zasłużyła oklaski, dla czegóż by więc miała samowolnie puszczać się w inny zawód? że w nim raz wystąpiła jak powiadamy z potrzeby? -- Artysta grający barona Szteina, chwycił się tak niepoczesnej postaci, że już gorzej niemożna. Smutny stan okoliczności, niezniża nigdy wojskowych do tonu tak płaczącego, jakim się tu odznaczał. W postępowaniu Szteina, powinna się malować pewna wyższość, nad cierpienia, otrętfiające tylko zwyczajnych ludzi.

K. W. S. B.

NOWOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya. Wiadomości z Paryża pod dniem 2. Marca, potwierdzają zamach rokoszu jenerała Bertona w *Thoars*, rozpoczęty, a skończony przed miastem *Saumur* zupełnem rozproszeniem jego stronników. Zawdział on szarfę i kokardę trojkolorową, i mieniąc się być naczelnikiem *konfederacyi* w Poitou i Bretanii, ogłosił zaszłą rewolucyą w Paryżu; a oddział swój z 200. ludzi złożony, nazwał: *Wojskiem Zachodniem*. -- Za jego przykładem gorszącym, mieszkańcy kantonu *Thenzay* także niepodległemi się ogłosili; lecz ich powstanie kilka godzin tylko istniało. -- Kilku jego stronników już pojmano, sam zaś dotąd niewyśledzony. -- Policya paryzka miała odkryć wiele tajemnych związków z Bertonem. Proklamacye jego były drukowane w Paryżu, stronnicy zaś przybrali imie: *węglarzy francuzkich*. Ale co jest dziwniejsza; że i w Paryżu, niepodobne wprawdzie do rewolucyi, zaszły jednak rzeczywiście rozruchy, dniem póżnej niżeli w *Saumur* to jest 27. Lutego. Pospólstwo zgromadzało się tłumnie, sklepy były pozamykane, po ulicach poprzylepiano odezwy buntownicze. Kawalerja przy rozpędzaniu ludu, dawała nawet ognia z ręcznej broni. -- Spokojność atoli zupełnie przywrocona została.